Rok 4. Kalisz dnia 4 (16) Maja 1873 r. № 37.

Wschód słońca o godz.	4 m. 6 r.
Zachód „ „	7 „ 47 w.
Długość dnia „	15 „ 41.
Przybyło „ „	7 „ 3.
Wschód księżyca	* * *
Zachód „ we dnie.	

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 16 maja 1873 roku.

Dziś SS. Jana Nepomucena.
17 „ Paschalisa i Weroniki.
18 „ Feliksa Biskupa.
19 „ † Piotra Celestyna.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

*

— Jedną z plag dręczących społeczeństwo miast prowincjonalnych, są bezzaprzeczenia — *koterje.* Ich ustrój, zatruwa życie nie tylko osób pojedyńczych, ale i rodzin całych. Każdy z nas, czuje się względem innych wyższym, uczeńszym; słowem, więcej wartym. Urojone do tego prawa, są różne: jeden np. od drugiego ma piękniejsze suknie — nic nie szkodzi chociażby na kredyt brane — inny, bierze o sto złotych rocznie większą pensję od swego kolegi, już tem czuje się stokroć wyższym od niego, i z wyżyn Olimpu patrzy pogardliwem okiem na resztę mniej szczęśliwych śmiertelników. Wzajemna znajomość na partykularzu, najdrobniejszych tajemnic życia prywatnego, dzielnie dopomaga do rozwoju tego skira społecznego, toczącego nielitościwie nasze towarzystwa. Szkody ztąd dla wszystkich są nieobliczone, rodziny dobrze sobie znane, po sto razy na dzień wzajemnie się spotykają i zachowując śmieszną powagę, wcale się nie witają. Młodzież, przestraszona chińskim ceremonjałem i koteryjnością, unika domów familijnych i czas spędza w miejscach swobodniejszych zabaw — w knajpach. Najgorzej natem podobno wychodzą panienki, bo — zbyt długo pozostają na koszu. Dlatego też w naszych na tysiące koteryjek roztrzelanych towarzystwach, każda myśl więcej postępowa, każdy interes ogólniejszy, rzadko przychodzą do skutku. Czyż tak jest dobrze? Czyż w życiu powszednem mało mamy trosk i kłopotów? na cóż je jeszcze pomnażać śmiesznemi i do niczego nie prowadzącemi — koterjami. Czyż nie lepiej iść zgodnie, ręka w rękę do wspólnego celu — wzajemnego uprzyjemniania sobie życia? Nateraz *satis.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Gazeta Warszawska w № 104 z r. b., mówi: „Kaliszanin od niejakiego czasu nie domaga na pozytywizm (?!), i co zatem ma niechętkę do naszej gazety." Przyczyną tego pomówienia nie wia domo na czem opartego, jest zamieszczenie artykułu o obchodzie kopernikowskim w Toruniu. Gdyby szan. redakcja Gazety Warsz. odczytała cały ten artykuł, wiedziałaby, że nie my byliśmy autorami takowego, ale podpisany na artykule p. Feldmanowski. Wprawdzie teraz dopiero dla rzeczy innych zamieszczonym on został, choć był nadesłany znacznie wcześniej. Nie jest to więc żadna „pozytywna robota Kaliszanina," bo ten jako nieświadomy bliżej przedmiotu kwestji owego obchodu, ani *pro,* ani *contra* za nikim głosowaćby nie mógł, Nie do nas zatem winny się zwrócić odpowiedzi Gaz. W. Gdzie autor artykułu podpisany i wiadomy, tam polemika nie z redakcją, ale z nim tylko mieszę mieć może.

— Święci: Pankracy, Serwacy i Bonifacy zrobili w tym roku swoje; przez trzy dni bowiem tychże świętych, to jest poniedziałek, wtorek i środę, nietylko mieliśmy przeraźliwe zimno, ale i ciągłe deszcze, przeplatane niekiedy gradem.

— Z pociechą notujemy fakt, że ubezpieczenie życia coraz więcej rozpowszechnia się w mieście naszem. Widać to głównie w klasach wyższych: warto, a nawet koniecznem byłoby, iżby pojęcie o ważności tej instytucji uprzystępniło się w ogóle. Odczyty popularne w tym przedmiocie stałyby się nadzwyczaj pożądane, objaśniłyby bo wiem z zasadami i celem takiego ubezpieczenia. Nie jedna rodzina obojętnością ojców lub matek skazana na nędzę, w instytucji tej znalazłaby po ich zgonie fundusz a z nim pomoc, osłonę od biedy, środki do wyżycia, nauki, za mąż pójścia dziewcząt i t. p. Za granicą, im kto uboższy, im liczniejszą obarczony dziatwą, tem skwapliwiej zapisuje się do ubezpieczeń życia i skrzętniej oszczędza grosz na opłacenie składek. Ubezpieczony w ten sposób, umiera spokojniej, bo mniej go straszy, przynajmniej ze strony materjalnej byt istot, które powołał do życia, i o których los troszczyć się ma święty obowiązek.

— W kościele Śgo Mikołaja osadzone już zostały drzwi zewnętrzne trwale wyrobione z dębu, w stylu odrodzenia i gustownie ulakierowane. Pozostaje jeszcze do wykończenia w tej pięknej świątyni kilka bocznych ołtarzy, odświeżenie ławek i ustawienie nowych w presbiterjum, odnowienie chóru, na którym się mieszczą wielkie organy i wreszcie zniesienie potwornych schodów prowadzących z wnętrza na tenże chór, szpecących rażąco cały ten kościół. Ciągła troskliwość miejscowego wikarjusza jks. Władysława Burchacińskiego, gorliwie i ze znajomością rzeczy, czuwa nad przyozdabianiem tej świątyni. Za jego to wpływem, staraniem i pod jego okiem wykończono olbrzymi i wspaniały katafalk, jaki rzadko, w którym kościele widzieć można. Katafalk ten sprawiło „Bractwo pomocy duszom zmarłych;" kosztuje on przeszło rs. 600 i jest umiejętnie składany. Kosztem tegoż bractwa, również za staraniem i pod nadzorem ks. Burch. wyrabiają się obecnie dwie wielkie szafy, które stać będą przy obu ścianach od wejścia, a rozmiarem, symetrją i wykończeniem, odpowiadać sobie będą. Jedna z tych szaf mieścić w sobie będzie wzmiankowany wyżej a rozbierany na części katafalk; druga zaś, świa tło i rozmaite aparata brackie. Tym sposobem, wszelkie skrzynki, szafki, deski, rupiecie, katafalki i t p., szpecące zwykle kościoły, a nawet i wstrętne dla wyrobu, w kościele Śgo Mikołaja stanowczo usuniętemi będą.

— W przyszłym tygodniu p. S. Tymieniecki, współpracownik redakcji Kaliszanina, ma mieć odczyt z dziedziny ekonomji politycznej, na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

Widocznie przełamują się pierwsze na tem polu lody, nie wątpimy przeto, że odczyt ten nie będzie ostatnim w naszem mieście.

Z nad Wisły.

—

W miesiącu Maju.

(Rzecz w Warszawie w Ogrodzie Saskim).

— Licho skarało z tym przebrzydłym pozytywizmem...

— Cóżeś się dziś mój drogi na ten biedny pozytywizm tak zawziął? Co ci on winien, Karolu?

— Chodzić, boby nam miejsca zabrakło, wszyscy nie możem jednakowych mieć przekonań przecie... Ty lubisz bujać po eterach, ja chcę chodzić po ziemi; ty fantazjujesz ja rachuję, ty żyjesz w świecie wyobraźni ja w świecie rzeczywistości, ty kochasz wymarzone ideały, ja *ludzi* ze wszystkiemi ich wady i przywary. Idealisto najdroższy i ja nie gardzę ideałami; lubię je, tylko je nieco inaczej jak ty pojmuję. Życie, ruch, działalność, praca, oszczędność, nieupadanie na duchu, oto moje ideały,—oto ideały każdego pozytywisty. Ale pragnę, gorąco pragnę, abyśmy już raz przecie zstąpili z krainy fantazji na ziemię, rozejrzeli się dokoła, wyszli ze stanu głuchej martwoty i w granicach, *jakie są,* dali znać światu że istniejemy, przykładali się własną pracą i nauką do mnożenia tego kapitału wspólnego ludzkości, do którego obecnie nic nie dorzucamy. Rozejrzyj się dokoła i zobacz czego nam potrzeba. Oto najpierw—stan oświaty niski; powiadasz, że to nie nasza wina; ja ci odpowiadam nie prawda. Nasza, przedewszystkiem nasza. Pomijam oświatę ludu, która od lat kilku niezależnie od nas się rozwija (choć i na nią rozumnie wpływać można) weź, kochanie oświatę klass wyższych. Czy rozwój jej tamowano? A,—odpowiesz nie było przecież lat 30 Uniwersytetu w kraju. Prawda, uniwersytetu nie było, ale ja nie mówię o wykształceniu najwyższem a o wykształceniu średniem? Jaka jest summa w kraju osób z wykształceniem średniem? Mała, bardzo mała; z wyjątkiem Warszawy i miast prowincjonalnych większych, *na partykularzach* i *po wsiach* rzadko gdzie znajdziesz gimnazistę. A jak masz znaleść, kiedy niedawno jeszcze miały prawo obywatelstwa w kraju takie dzikie pojęcia, iż *obywatelowi* nauka niepotrzebna (!!!) kto te pojęcia wytworzył? nie kto inny tylko my sami i za to teraz pokutujemy. Czytasz ciągle w gazetach, że majątki jedne po drugich przechodzą w ręce *niemieckie,* iż byli ich właściciele wychodzą z torbami. Otóż, gdyby w nich byli wpajali podstawy *pozytywnej* wiedzy, gdyby im byli mówili: uczcie się, bo wiek złoty przeminął; dziś tyle człowiek wart ile się nauczył, pozbądźcie się nieznośnej buty i naleciałości rodowych, nie uważajcie chłopa za chama z gorszej jak wy gliny ulepionego, ale zbliżcie się do niego, oświecajcie go, gdyby im byli mówili: wydawajcie o jeden stopień mniej jak posiadacie, nie żyjcie nad stan, jeżeli możecie jeździć karetą jedźcie bryczką, nie sprowadzajcie do nauki waszych dzieci kucharek francuzkich i szwajcarskich, pracujcie, oszczędzajcie, strzeżcie się stosunków z niemcem jak z czartem, gdyby... w takim razie, pomimo kataklizmów społecznych, nie siedziałbyś w Saskim ogrodzie tylu exobywateli ziemskich, zrujnowanych, bez grosza, nie byłoby tyle majątków skropionych znojem naszym dziś w rękach teutońskich cywilizatorów. Ot,—co. Ale gdzie tam, szalano, marzono, fantazjonowano, jak ty teraz mój drogi Karolu, gardzono *pozytywną* pracą i *pozytywną* oszczędnością, bawiono się w ideały z ironicznem na ustach: „jakoś to będzie"... i dziś jest... płacz i zgrzytanie zębów, nędza i upadek. O mój drogi, gdyby więcej pomiędzy nami było pozytywnie myślących, tobyśmy do tego nie byli doszli, bo pozytywizm na zgorączkowanych szklankę zimnej wody leje, bo pozytywizm uczy rachować, uczy żyć trzeźwo, uczy pracować i oszczędzać, uczy kochać tę ziemię najdroższą do której tyle pamiątek nas wiąże a nie oddawać jej w ręce największych nieprzyjaciół wszystkiego co słowiańskie — Niemców *).

Na te słowa Karol się zawahał i on czuł całą nędzę społeczną i on życzył ogółowi jak najlepiej. Argumentacja jego towarzysza zachwiała nim chwilkę, łza błysła mu w oku, po czem rzekł:

— Ależ mój drogi, pozytywizm dla nas jest szkodliwym; nakazując zrywać z przeszłością, każe nam się wyrzec najdroższych pozostałości, chce z nas wyrobić jakieś nowe społeczeństwo nie mające mieć nic z poprzedniem wspólnego. Zanadto nas ziębi podczas, kiedy nam ciepła, serdecznego ciepła potrzeba.

— Kto ci powiedział Karolu, że pozytywizm i nasi pozytywiści pragną tego, kto ci to powie-

*) Patrz Program Kraszewskiego. Poznań 1872 r. Oto co ten znakomity mąż pisze: „Nawet gdy udają przyjaźń, nie znam większych wrogów naszych jak niemcy. Zgoda ich podstępem, podczas której obmyślają środki tępienia tego co niegermańskie."

— Do Gaz. Warsz. piszą z powodu artykułu Kaliszanina.— „Otrzymaliśmy list następujący: artykuł pod tyt. „sól," zamieszczony w Gaz. Warszawskiej z d. 28 z. m., zszedł się z wyjazdem moim w Łęczyckie. Udałem się więc do dóbr Śliwniki własnością p. Pędzickiego będących, do sprawdzenia tej wiadomości. Oto szczegóły. Śliwniki leżą o dwie wiorsty od m. Ozorkowa 10 wiorst od Łęczycy. W okolicy znajdują się dwie wsie noszące nazwisko „Sołcza Wielka i Mała." Miejscowość, na której znajduje się źródło, leży w pastwisku zwanem „Słonawe." Drugie daleko obfitsze należy do włościan wsi Pałczyska, niżej od pierwszego położone. Woda ma zapach siarko-wodoru, w smaku słonawa, część jej w kąpieli piaskowej odparowana, po wypaleniu części organicznych pozostawiła osad biały w niewielkiej stosunkowo ilości. Nie mając pod ręką odczynników ani dmuchawki, wziąłem pewną ilość wody dla dokonania analizy w Warszawie, część zaś pewną wysłałem w tymże celu do Berlińskiej akademji górniczej. Rozbiór ilościowy i jakościowy natychmiast po zebraniu danych podam do wiadomości publicznej. Tradycja niesie, że w Pałczyskach była warzelnia soli z odpowiednio urządzoną pompą do wydobywania wody w znacznej ilości napływającej, miało to mieć miejsce tak niedawno, że wymieniano osobistości pamiętające warzelnię. W następnym czasie pompę z polecenia administracji zniesiono, studnię zasypano. W każdym razie pogłoska, że wody tej używają do solenia, jest przesadzoną. Bydło chętnie spożywa trawę bardzo słabo rosnącą na Słonawem. Nie ulega wątpliwości, że woda w Śliwnikach zawiera pewną ilość soli. Czy jednak produkcja pokryje koszta eksploatacji — niedługo zobaczymy.

— Silny choć w przerwach deszcz, jaki popadywał przy rozpoczęciu się pełni (d. 12) obiecuje, że taki stan pogody potrwa przez całą kwadrę to jest do dnia 19 b. m.

— Koncert p. Melcera naznaczony na dzień 17 b. m., z powodu nieprzewidzianych okoliczności niezależnych od koncertanta, odłożony został na dzień 20 maja r. b.

— W ekspedycji Kaliszanina (drukarni W. Hindemith), złożone zostały i są do nabycia trzy obrazy świętych, pędzla p. Pągowskiego, artysty malarza, rodem z Kalisza.

— „Kur. Codz." pisze: Podaliśmy już ogólny rezultat odczytu mianego w niedzielę dnia 4 b. m. w Kaliszu przez p. J. M Kamińskiego, na dochód Osad Rolnych. Dziś otrzymujemy bliższe co do tego szczegóły. Administracją odczytu zajmowało się kilku z pomiędzy reprezentantów tamecznego sądownictwa, a głównie p. Zenon Łopuski, członek korespondent Towarzystwa. Bilety mianowicie do lóż i pierwszych rzędów krzeseł były już na parę dni naprzód rozprzedane. Szczegóły urządzenia dowodziły wielkiej staranności. Gustowne przyozdobienie estrady, dywany, kwiaty, rzęsiste oświetlenie, sprawowanie służby porządkowej przez samych pp. urządzających, wszystko to świadczyło o sympatycznem przyjęciu prelekcji i prelegenta, a zarazem dawało zebraniu pewien uroczysty charakter. Skwapliwość z jaką publiczność kaliska zapełniła salę teatralną, jak mówi „Kaliszanin" hojnie wynagrodzoną została. „Prelegent—są słowa tego pisma—mówił z serca, z wyczerpaniem przedmiotu, a wszystkie jego słowa tchnęły szlachetną i poczciwą tendencją, nie raz też za serca chwytał słuchaczów." To też głos ten nie został bez skutku. Prócz dochodu rs. 126, o ile wiemy z wiarogodnego źródła, Towarzystwo zyskuje około 30 nowych członków, między któremi znajdujemy kilka dam. Zrodził się także na razie projekt urządzenia teatru amatorskiego na dochód Osad Rolnych. Cześć zacnym usiłowaniom kaliszan!

— W dniu 15 b. m. i r., po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 40, przeniósł się do wieczności doktór Władysław **Stoplerzyński**, jako lekarz i jako człowiek ogólnym otoczony szacunkiem i miłością. Śmierć jego nader bolesną stanowi stratę dla Kalisza i okolic.

— W dniu 18 b. m., liczne grono kolegów i przyjaciół śp. Józefa Kruszyńskiego, urzędnika akcyzy, pomimo nawalnego deszczu, odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku jego zwłoki, niosąc całą drogę na swoich barkach zwłoki śp. Józefa.

— W dniu wczorajszym, umarł Stanisław **Karasiński**, patron Trybunału, w wieku lat 57.

— Dnia 14 b. m., Wincenty **Plaszczyński**, właściciel dóbr Wietchinina, przeżywszy lat 51, zakończył doczesne życie.

— (*Nadesł.*) — Pogrążona w nieutulonym żalu wdowa, wraz z rodziną po śp. Józefie **Kruszyńskim**, składa niniejszem z głębi serca płynące podziękowanie kolegom i przyjaciołom zmarłego, którzy na własnych ramionach nieśli jego zwłoki, lub odprowadzili takowe na miejsce wiecznego spoczynku. Niechaj im Najwyższy wynagrodzi Swą hojną dłonią za te oznaki uznania i sympatji, które dziś dla wdowy osieroconej i straszliwym dotkniętej ciosem, jedyną są pociechą w jej smutku i boleści. — *K. Kruszyńska.*

Różne wiadomości.

— Po zwiedzeniu wystawy wiedeńskiej, cesarz niemiecki w towarzystwie austrjackiego ma się udać do Pesztu, gdzie na cześć jego urządzone będą wielkie uroczystości.

— Fortyfikacje Poznania. Pracują obecnie po biurach bardzo energicznie nad planami nowych wysuniętych fortów, jakiemi Poznań ma być otoczony. Słychać, że fortów takich ma być ośm; z nich 4 kosztować będą po 600,000 tal., inne 4 po 450,000 tal., wzniesione zaś będą w oddaleniu pół mili od muru fortecznego, tak, że nieprzyjacielskie baterje oblężnicze w oddaleniu dopiero ¾ mili będą mogły być ustawione. Wszystkie te forty będą połączone z sobą koleją żelazną. Budowa ich trwać będzie lat kilka; na teraz zaś mają być wybudowane 3 przedewszystkiem forty pod Dębcem, Junikowem i na zachód od Jerzyc.

— Armja niemiecka ma być uzbrojoną karabinami nowego systematu, wynalazku *Mausera*.— Strzały z tych karabinów mają być nadzwyczaj celne, szczególniej na znaczną odległość i dać ich można 12 do 18 w ciągu minuty. — Zwierzęta mają tylko zęby i pazury do obrony lub napadu, a my ich króle, wciąż suszymy sobie mózgi nad doskonaleniem sposobów wzajemnego wytępiania się. Gdyby kto wynalazł armatę, któraby od razu tępiła całe korpusy wojska, ten stałby się zwiastunem powszechnego pokoju.

— Paryż d. 8 maja.— Żelazne sztachety okalające szczątki kolumny Vendome, były wczoraj, jako w dniu rocznicy śmierci Napoleona 1-go, ozdobione wieńcami z nieśmiertelników.

Po raz pierwszy od czasu zburzenia posągu, czciciele cesarza odważyli się okazać mu publicznie swą sympatję.

— Statystyka rozbicia okrętów.— „Daily News" pisze: Atlantyk, wielki okręt parowy jest 45-ym, który od r. 1841 zatonął. Wartość tych okrętów rozbitych, między któremi było 41 żelaznych, oceniono na 3 miljony funty sterlingów.

— Szach perski, jak donoszą dzienniki rossyjskie, miał przybyć do Petersburga 9 lub 10 maja. Będzie on zajmował mieszkanie na dole, gdyż etykieta perska niedozwala monarchom mieszkać na górnem piętrze. Towarzyszą mu w podróży tylko trzy żony i wszyscy ministrowie oprócz ministra wojny. Szach wiezie bardzo bogate dary, a mianowicie rubiny tak rzadkiej wielkości i blasku, że niepodobna oznaczyć im ceny. Udając się w podróż miał on zamiar zabrać z sobą cały pułk gwardji przybocznej, i wszystkie żony, ale zdołano nakoniec chociaż z trudnością, wpłynąć na zmianę tego postanowienia. (G. P.)

— Z Rio Janeiro donoszą z dnia 10 kwietnia, że ulewy zrządziły wielkie szkody w mieście i okolicy. Wiele ludzi zginęło, dwie trzecie miasta częścią zniszczone, częścią uszkodzone.

— Z Bordeaux donoszą, że mróz, jakiego od dawna nie pamiętają, zniweczył w tych dniach nadzieje posiadaczy winnic. Wszystkie mniejsze wina średnie, jak Palus, Montferrand, Blaye, Bourg, St. Emilion etc., oraz partja Medoku, znacznie u-

---

dział? Jako żywo,—nieprawda. Nikt nie chce zrywania z przeszłością, nikt wytworzenia cale innego społeczeństwa, dla tego bardzo prostego powodu, że to jest fizycznie niemożliwe. Byt nasz na tej ziemi nie jest rzeczą czysto przypadkową, jesteśmy dalszym ciągiem przeszłości, ciągniemy za sobą tę nić tajemniczą której początki nikną w pomroce naszych dziejów, zrywać z nią nie w naszej mocy. Żaden z pozytywistów tego pragnąć nie może i też nie pragnie. Co się tyczy jakoby szkodliwości pozytywizmu, to ci to tylko powiem, iż zdanie takie rozpuszczają w poczciwy ludek ci wszyscy, którzy najwięcej na nim tracą, którym on ciągle maskę obłudy i hipokryzji z twarzy ściąga. Spojrzyj dookoła, ilu to masz ludzi u nas wołających bezustannie o *poświęceniu*. A czy co poświęcają dla dobra ogółu. Gdzie tam prócz słów—nic. Pozytywista tymczasem nie krzyczy na głos cały: *poświęcajcie się*, on spokojnie mówi: *Pełnicie obowiązki wasze*, co znaczy i dajcie składki na stypendjum Kopernika i Osady Rolne **), szerzcie oświatę pomiędzy sobą i niższemi warstwami społecznemi, powstrzymujcie lud od pijaństwa, dzierżcie ziemię krzepko by nie przechodziła w moc germanów, zakładajcie spółki i stowarzyszenia, biblioteczki i warsztaty,—słowem: *Żyjcie, Ruszajcie się!...* Pozytywista nie cierpi powag, nie składa indywidualności swojej na rzecz żadnej społecznej warstwy, nie zespola losu swego z jej losem, ale przejęty jak najszlachetniejszemi zasady miłości wszystkiego co swojskie, jest jakby twierdzą, którą zdobywać poszczególe potrzeba. Ludek Boży, mój drogi, wierzy temu wszystkiemu co na pozytywizm plotą, on taki łatwowierny; nie trudno weń wmówić, że pozytywizm szkodliwy, skoro już w niego tyle razy w pochodzie dziejów coś podobnego wmawiano. Toć układ świata Kopernika, toć jego wielka nauka, także była podawana za szkodliwą, toć Galileusza więziono za to że rozszerzał rzeczy szkodliwe. A dziś co, dziś ludzkość klęka nad ich grobowcami, czci ich pamięć, i po czterystu latach daje im objawy swojej czci. Tak i z pozytywizmem. Co się mnie tyczy, to ci tyle powiem kochany Karolu, iż tym wszystkim, którzy wrzeszczą, że coś jest *szkodliwem*, nie wierz; do powierzchownego bowiem potępienia czegoś nie wielkiej nauki potrzeba ***). Lada *obskur*, zdolny jest piętnem szkodliwości cechować to, o czem pojęcia nie ma. Dla tego też jeżeli tylko kiedykolwiek powstawać zechcesz na pozytywizm, niech cię Bóg broni byś miał powiedzieć że jest on dla nas szkodliwym. Każdy rozumny człowiek wzruszy na to ramionami i uzna cię za naiwne echo wcale nienaiwnych krzykaczy. Daję ci słowo, że dziś większość tych którzy uderzają na pozytywizm klepią za panią matką pacierz, i nie rozumieją go wcale. Nie naśladuj że ich mój drogi, ale argumentami zbijaj argumenta. *Szkodliwość*,— precz w kąt, broń to ludzi złych i ludzi głupich (przepraszam za wyraz), a wszelka doktryna...—Śmieszny pan jesteś, co to panu szkodzi że my grzywkę nosimy; nam z tym do twarzy, a panów to gniewa, a my lubimy jak wy się gniewacie,—zaśmiała się głośno jakaś piękna brunetka, a ja podniósłem głowę by zajrzeć w jej czarne oczęta i... o Bogi! utraciłem moich interlokutorów. Zły na dziewczynę, czarne oczki i grzywkę, zły na szczególnego tego *faceta* (wyraz czysto warszawski), który niewczesnem swojem zdaniem, wywołał wybuch wesołości dziewczęcia a mnie pozbawił moich interlokutorów, za któremim od godziny w alei głównej chodził, słuchając ich sprzeczki, oglądam się w prawo i w lewo, spostrzegam w dali przy fontannie dwie czapki akademickie, biegnę za niemi, obalam w pośpiechu jakąś panienkę bawiącą się w serso, nadeptywam na piłkę, która pęka z hukiem i w towarzystwie odgłosu krzyków dzieci i wymysłów nianiek i mam: „a niezdara, niedołęga, a niezgrabjasz," dobiegam moich towarzyszów zziajany, ale o nieba, rozmowa już toczy się około czego innego, pozytywizm i idealizm ustąpiły miejsca jakiejś filozoficznej dyspucie.

Wracam zły do domu, przepisuję to com zasłyszał bo jest ono odgłosem tego o czem dziś najpowszechniej tu mówią i posyłam Wam panowie Kaliszanie, jeżeli przyjąć i odczytać uważnie zechcecie. Uważnie!!!

**) Redakcja Kaliszanina przypomina swoim czytelnikom iż przyjmuje większe i mniejsze ofiary na Osady Rolne i Stypendjum Kopernika. Swiatły nasz ogół, powinien ofiarować swój grosz na te dwa wzniosłe cele, *to jest jego najpierwszym obowiązkiem.* Jeżeli fundusz na stypendjum Kopernika się nie zbierze, niemcy krzykną, że się do powinowactwa z astronomem nie przyznajemy.

***) Jakkolwiek sz. korrespondent wymownie apostołuje za pozytywizmem, my przecież dalecy jesteśmy od wpisywania się na listę jego obrońców, gdyż pod tę nazwę podszywa się dziś często gruby, pogański materjalizm, z całym szeregiem rozlicznych namiętności. Taki pozytywizm będący powijakiem materjalizmu, ani indiwidualnie, ani społecznie nie przynosi zdrowia myśli, duchowi i życiu ludzkiemu. (P. R.)

cierpiały od mrozów, które w d. 25, 26 i 27 z. m. miały miejsce. Wszyscy upadli na duchu, ponieważ po tylu stratach w latach zeszłych zbiór tegoroczny również przepadł. Handlowi winem zagrażają wielkie trudności, panująca bowiem drogość win z powodu ich braku i środków jeszcze się wzmoże. Mróz jest nieszczęściem dla winnic, a od niejakiego czasu nie przestaje nas nawiedzać.

HISTORYCZNY OPIS

niektórych miast gubernji Kaliskiej

i sąsiednich.

—

(*Ciąg jedenasty*).

M. Kobylin. Miasteczko o 2½ mili położone nad rzekami Orłą i Radzącą, wspominane jest niekiedy w księgach kościelnych pod nazwiskiem „Wenecji nowej" *a*) niewiadomo z jakiej przyczyny, chybaby z powodu wzbierania wyżej rzeczonych rzeczek, które na wiosnę zalewać zwykły przyległe równiny. Dzisiaj większa część mieszkańców podania tego nie zna. Szczupłe to miasteczko już w XIII wieku istniało, akta bowiem kościelne świadczą, że kościół w Kobylinie stawiał dziedzic tameczny Mikołaj wojewoda kaliski w r. 1289. W wielkim ołtarzu tego kościoła, znajduje się obraz dosyć wielki malowany na złotem tle, ta jest jego jedyna zaleta. Kobylin w XV wieku był własnością Mikołaja Wierzbięty wojewody kaliskiego, który mu wyjednał prawo Magdeburskie. Później Kobylin przeszedł w ręce Konarskich, którzy w skutek tego nabycia z Kobylina pisać się zaczęli. Tu podobno rodził się Adam Konarski uczony biskup poznański. Dobra te zostawały w rękach Konarskich do r. 1633, w którym to czasie kupił je od nich Piotr Sieniuta, później były one własnością Leszczyńskich, Zaręmbów, Zawadzkich, Sułkowskich i Mielżyńskich. Drugi w Kobylinie znajduje się kościół xx. Bernardynów, w którym w drugiej połowie XVII wieku pochowany został Samuel Twardowski, jeden z najlepszych naszych ówczesnych wierszopisarzy. Na okładce zbutwiałego egzemplarza „wojny kozackiej" w bibljotece klasztornej *b*) znaleziono następującą uwagę: „autor tej księgi pan Samuel „Twardowski podolanin, tu do wielkopolski wojną „kozacką zagnany, jako sam namienia w tymże „traktacie o kozaczyźnie. Rezydencja jego była „w Zalesiu pod Kobylinem. Umarł r. 1660 wie„ku swego 60 i t. d." Zatracony jednak ślad grobu Samuela Twardowskiego. Rozmaite klęski w różnych czasach dotykały Kobylin. Za Jana Kazimierza zrabował to miasto wódz szwedzki, Wrzeszczowicz. Za Augusta II powtórnie je splądrowali Szwedzi; nakoniec w czasie siedmioletniej wojny pewien generał znaczne w niem wybrał kontrybucje.

M. Rawicz. Miasto o pół mili od granicy Szląskiej, założone w roku 1632 przez Adama Przyjemskiego kasztelana gnieźnieńskiego. Ten gorliwy urzędnik prześladowanych za opinje religijne na Szląsku i w Czechach protestantów umiał zwabić do siebie i dał im przytułek. Te zgromadzoną ludność w której przeważnie starał się o rzemieślników, osadził Przyjemski w założonem przez siebie miasteczku na gruncie wsi Sierakowo, które od rodzinnego swego herbu nazwał Rawicz. Władysław IV w przywileju potwierdzającym miasto w r. 1637 wyraża: „Bacząc na zasługi znakomite dziedzica, pozwalamy, aby na gruntach wsi dziedzicznej Sierakowo założył miasto, które chce nazwać Rawiczem od herbu swego." Obdarzył król mieszkańców prawem magdeburskiem w całej rozciągłości pozwalając dziedzicowi: mianować burmistrza z ośmiu corocznie przedstawianych sobie obywateli i pięciu rajców; nadał magistratowi pieczęć z wyobrażeniem panny na niedźwiedziu siedzącej w płowem polu; ustanowił skład soli, lnu przędzy, konopi, zastrzegając żeby przywożący je lub wywożący z kraju, miasta nie mijali pod utratą towarów; mieszkańcy uwolnieni zostali na lat 12 od opłaty podatków publicznych, a na zawsze od płacenia wszelkich ceł i myt w całem państwie czy to od koni, wołów lub jakichkolwiek towarów.

(D. c. n.)

a) Kobylino seu Vencia nova.

b) Egzemplarz ten znajduje się obecnie w bibljotece mienia Raczyńskich w Poznaniu.

Przegląd polityczny.

Izba Panów nakoniec przyjęła sławne prawa kościelne przeciw duchowieństwu w ogóle, a w szczególności i nadewszystko przeciw biskupom katolickim; i teraz rząd jest dostatecznie w broń legalną opatrzony, aby mógł z pewnością zwycięztwa walkę z nim stoczyć. Z drugiej strony dzienniki różnej barwy ogłaszają okólnik arcybiskupów i biskupów, zebranych na konferencji w Fuldzie, któryto okólnik przy całem umiarkowaniu swojej formy jest uroczystem wypowiedzeniem wojny państwu pruskiemu i jego nowym prawom kościelnym. Biskupi zapewniają, że niezachwianie wytrwają przy swoich zasadach, i że jednomyślnie ich bronić i tylko rozkazów Ojca Świętego słuchać będą. Nadto biskupi wzywają wiernych aby tylko ich władzę uznawali, i żeby przyłączyli się do nich.

Według dziennika klerykalnego berlińskiego „Germania," w tym samym duchu biskupi wyślą jeszcze osobne okólniki do wiernych swoich dyecezij. Współcześnie dzienniki pruskie podają szczegóły o gwałtownych pogróżkach przywódców katolickich, pp. Malinckrodt, Windhorst i Schorlemmer-Alst, w Izbie Panów prawa kościelne ostatecznie przyjęła.

Na Szlązku pruskim dziennik klerykalny „Volks Ztg." zbiera już składki na biskupów i kapłanów, w oczekiwaniu, że rząd nowe prawa przeciw nim zastosuje. (G. P.)

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr 2061. —Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 22 maja (3 czerwca) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze tegoż Magistratu odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minus) na oddanie w entrepryzę robót około reperacji mostu na rzece Prośnie przy placu Ś-go Mikołaja w Kaliszu, począwszy od summy anszlagowej rs. 849 kop. 97.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium równające się ⅒ części anszlagowej summy t. j. rs. 85. Warunki licytacyjne i kosztorys, mogą być przeglądane w Magistracie w godzinach biurowych. (195—3-3)

M. Kalisz d. 24 kwietnia (6 maja) 1873 r.

Prezydent, *Przedpełski.* — Radny, *Tański.*

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, iż w rynku miasta Kalisza w dniu 8 (20) maja r. b., o godz. 10 z rana, sprzedawane będą ruchomości, jakoto: łóżka, kanapy, krzesełka, stoły, szafy, kontuary kupieckie i t. p. przedmiota, na kupno których podpisany wzywa.— *Rowecki.* (208)



Do sprzedania **nieruchomość** tu w Kaliszu przy ulicy Nowy świat pod N-rem 527 składająca się z domu frontowego, oficyny, zabudowania, ogrodu, półtory morgi owocowego i warzywnego, oraz placu pod budowe; donosząca rocznego dochodu rs. 270. Za rs. 2500 z wolnej ręki wiadomość na miejscu.

(212)

DOM POŚREDNICTWA

pod firmą

E. TCHÓRZEWSKI

w PETROKOWIE.

Potrzebny jest buchalter z kaucją od 1000 do 1500 rs. posiadający język polski i niemiecki.

Jest do sprzedania dom w Petrokowie, przynoszący 2500 rs. rocznego dochodu. Tudzież w temże mieście jest także hotel do wydzierżawienia.

Przypomina zbliżający się czas do zamawiania żniwiarzy.

Ma obecnie skład nasion wszelkich i worków oraz machin rolniczych.

Na zamówienia dostawia wapno z fabryki Rudnik znane z swojej dobroci z odstawą do właściwej stacji co dni 8.

Posiada różne dzierżawy majątków ziemskich i sprzedaże takowych.

Na żądanie dostarcza nagrobki żelazne różnego rodzaju.

Ma także smarowidła w najlepszym gatunku do maszyn, wozów, bryczek i powozów funt po kop. 6.

Zajmuje się transportem towarów i rzeczy w różne kraje a głównie do Rossji.

(169—3-3)

APTEKA

A. RZĄCZYŃSKIEGO

w KALISZU

przy ulicy Warszawskiej wprost poczty.

Zawiadamia niniejszym, iż nadeszły wody mineralne świeże tegorocznego czerpania, z wyjątkiem Galicyjskich, które są w krótce spodziewane—i w następstwie sprowadzane będą. Jak lat poprzednich na żądanie osób biorących w okolicę, jako też wydawane będą w parku, codziennie z rana od godziny 6-tej w altanie idąc wprost z ulicy Łaziennej dla życzących używać kuracji tutaj w miejscu, przyczem także przyrządzaną będzie i serwatka od dnia 17 b. m. na co zamówienia przyjmuje taż apteka. *A. Rzączyński*

(206-3-2) Magister Farmacji.

STOWARZYSZENIE KRAWCÓW

w Kaliszu

otrzymawszy znaczny transport materjałów francuzkich i angielskich dla dogodności W-nych Panów okolicy Konina założyło drugi

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

w Koninie,

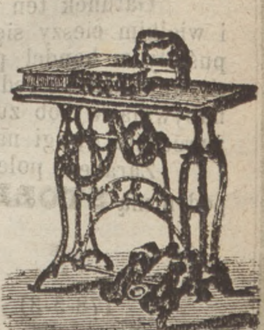
w domu W-nej Dobrzyńskiej pod N-rem 4 w Rynku. Zalecając dobór towarów, wykończa jak najakuratniej z własnych i dostarczonych materjałów podług najnowszych żurnali i cen umiarkowanych z czem poleca się łaskawym względom W. panów okolicy Kalisza i Konina. (204—3-2)



MASZYNY

DO SZYCIA.

Weelera et Wilsona, Singer'a, oraz ręczne Lincolna, sprzedaje po cenach umiarkowanych.



Skład żelaza Edmunda Bergeman, ulica Warszawska Nr 45 w Kaliszu.

(197-6-2)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 13 maja 1873 r.

Monety i papiery.	żądano Ruble	żądano kopiéjki	płacono Ruble	płacono kopiéjki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	45	95	15
serji II. „ 100	94	5	93	75
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	94	5	93	75
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	40	79	10
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	95	50	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	155	—	—	—
„ „ „ 1866	152	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	96	50	95	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	73	75	73	25
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	138	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	115	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	105	50	105	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	108	—	—	—

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.